Ner 109. Kraków, Piątek 13 Maja 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto po krótkiej dyskusyi 13 pierwszych tytułów etatu ministerstwa oświaty. Dalszy ciąg rozpraw odbył się wczoraj na wieczornem posiedzeniu Izby, z którego podajemy telegraficzne sprawozdanie.

Rozprawy nad ustawą o podatku wódczanym rozpoczęły się w parlamencie niemieckim d. 10 bm. Minister finansów Scholz starał się usprawiedliwić wniosek rządowy potrzebami finansowemi, bo naprawy finansów wymaga bezpieczeństwo państwa, następnie starał się uchylić niektóre wątpliwości podnoszone już w prasie i na zgromadzeniach różnych interesantów, tudzież usprawiedliwić względy, jakie państwo mieć musiało dla południowych części Niemiec, aby ich przyzwolenie na ustawę uzyskać.

Minister bawarski i komisarz rządowy wirtemberski przemawiali z ławy Rady związkowej, tłumacząc, dlaczego się w Radzie związkowej na projekt rządowy zgodzili. Miało to uchylić wątpliwości, jakieby pod tym względem deputowani z pomienionych krajów w parlamencie mieć mogli.

Dep. Spahn zaznaczył stanowisko centrum w tej sprawie. Zwalcza on głównie wysokość podatku i system stopniowania podatku, podwyższanego w miarę przekroczenia pewnego *quantum* produkcyi; zresztą uważa wniosek rządowy za projekt tego rodzaju, nad którym dyskutować można.

Dep. Mycielski uważa z pewnemi zastrzeżeniami projekt za korzystny dla rolnictwa.

Wolnomyślni potępiają projekt rządowy, jako na korzyść jednej klasy społeczeństwa, ze szkodą drugiej, liczniejszej, ułożony. W obozie narodowo-liberalnym uwidoczniać się zaczyna rozdwojenie, opierające się na dwóch wręcz sobie przeciwnych zdaniach.

Dalsza dyskusya odłożoną została na dzień następny.

Jak donoszą *Hamburger Nachrichten*, ma być niebawem przedłożoną parlamentowi ustawa, znosząca w Alzacyi i Lotaryngii burmistrzów wybieranych po miastach, liczących więcej niż 10,000 ludności. Ich miejsce zajmą urzędnicy przez rząd mianowani. Mają też gminy wiejskie łączone być z sobą w większe obszary, któremi również zarządzać będą urzędnicy płatni, mianowani przez wyższe władze. Od zamiaru zaprowadzenia w krajach tych stanu oblężenia odstąpiono z uwagi, że tak zwany paragraf dyktatoryalny składa dostateczną władzę wyjątkową w ręce namiestnika, której tylko dotąd, idąc za humanitarnemi tradycyami poprzedniego namiestnika Manteufla, nie wykonywano. Byli też dotąd w Alzacyi, z powodu liberalnych rządów Manteufla, duchowni wszędzie prawie inspektorami szkół. Nadzór ten ma być im teraz odebranym, a więc otworzy się nowa walka z Kościołem na polu szkolnem, mimo pozorów dobrego stosunku z Rzymem.

Cesarz niemiecki uda się w tym roku, jak zwykle, na czas pewien do Ems, czy jednak będzie się mógł udać ztamtąd, jak w innych latach, do Gastein, zależeć jeszcze będzie od późniejszej decyzyi lekarzy, którym dziś przynajmniej zdaje się, że w obecnym stanie zdrowia cesarza klimat górski mógłby się okazać dla niego za ostrym i niebezpieczne sprowadzić skutki.

Bardzo niewinny zamiar francuskiego ministra wojny zmobilizowania w jesieni na próbę jednego z korpusów południowych lub zachodnich, który dotąd nie został oznaczonym, obudza już wielkie podejrzenia *Nordd. Allg. Ztg.* Z tego, że korpus ten dotąd nieoznaczony, wnosi ona, że wszystkie korpusy muszą się trzymać w pogotowiu do mobilizacyi, co zdaje się jej być symptomem nieco podejrzanym. Cel tej podejrzliwości nietrudny do odgadnienia; jest nim poparcie konieczności uchwalenia projektu podatku wódczanego, którym się obecnie zajmuje parlament niemiecki.

O rezultacie wtorkowego posiedzenia komisyi nadgranicznej afgańskiej w Petersburgu nie mamy do chwili, kiedy to piszemy, żadnego zawiadomienia, chociaż *Nord* głosił w ostatnich dniach, że są widoki zgodnego załatwienia tej sprawy i z innych znów stron donoszono o zamiarze Rosyi zgodzenia się w sprawie granicznej afgańskiej z Anglią, aby ją sobie dla zamiarów swych w Bułgaryi pozyskać.

Między posłem tureckim Feridonem bejem a greckim ministrem spraw zagranicznych Dragumisem odbyła się w Atenach wymiana zdań, której rezultatem było, że oba państwa przyrzekły sobie pracować wspólnie nad uspokojeniem umysłów na wyspie Krecie, w celu utrzymania spokojności.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 10 maja.

(Ustawy ugodowe: Ustawa kwotowa i podatek od cukru).

† Wczoraj wieczór miała posiedzenie wielka komisya ugodowa Izbowa. Na porządku dziennym jej obrad postawiono po 1-sze: projekt ustawy „o kwotach,“ po 2-ie sprawozdanie podkomitetu komisyjnego o dawno przedłożonym projekcie ustawy oznaczającej nowy wymiar i sposób poboru podatku konsumcyjnego od cukru.

Co do pierwszej sprawy, wiadomo, że obie komisye regnikolarne, austryacka i węgierska, uczyniły wniosek, aby na dalsze lat 10 od 1 stycznia 1888 r. do 31 grudnia 1897 r. przedłużyć moc ustawy uchwalonej 27 czerwca 1878 r., oznaczającej stosunek, według którego kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony węgierskiej pokrywały wydatki na wspólne sprawy monarchii w ubiegającym lat dziesiątku. Na mocy tego wniosku deputacyj regnikolarnych, rządy austryacki i węgierski przedłożyły obu parlamentom 7 t. m. jednobrzmiący projekt krótkiej ustawy, która powołując się na wspomniony wniosek, orzeka, iż moc ustawy z 27 czerwca 1878 r. co do pokrywania wydatków na wspólne sprawy monarchii przedłuża się od 1 stycznia 1888 r. do 31 grudnia 1897 r., z tą tylko zmianą § 2go, iż dochód z ceł wspólnych należy używać wprost na pokrycie wydatków wspólnych, jak to orzeczono w nowym traktacie o związku handlowo-celnym między Austryą a Węgrami, a dopiero resztę wydatków wspólnych mają pokrywać Austrya i Węgry w sposób oznaczony ustawą z 27 czerwca 1878 r.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi, po otwarciu rozpraw przez przewodniczącego ks. Jerzego Czartoryskiego nad tym projektem ustawy, p. Trojan żądał objaśnień, dlaczego deputacya regnikolarna austryacka odstąpiła od swego pierwszego wniosku. Sprawozdawca deputacyi regnikolarnej p. Jaworski, będący także członkiem komisyi ugodowej, wyłożył w obszernej przemowie te powody. Mianowicie przedstawił, że na podstawie wykazów przez oba rządy dostarczonych, obrachował sprawozdawca według zasad początkowo przyjętych, iż stosunek siły podatkowej krajów austryackich do siły podatkowej krajów węgierskich jest jak 69·28 do 30·72. Lecz gdy następnie deputacya poprawiła zasady, według których należy robić obrachowanie siły podatkowej z rezultatu podatków, a zasady te sprawozdawca Jaworski wyłożył obszernie, mianowicie, gdy od sumy, którą przyniosły podatki w Austryi w ciągu lat 10, odjęto sumę, jaką zwrócono w restytucyi podatków konsumcyjnych, a do sumy, jaką przyniosły podatki w Węgrzech, dodano dochód z dodatku do podatku czynszowo-domowego, obrachowano, iż stosunek siły podatkowej krajów austryackich ma się do siły podatkowej krajów węgierskich, jak 66 do 34. W obu tych obrachowaniach utrzymano obowiązek Węgier dawania na sprawy wspólne oddzielnego *praecipuum* 2% z powodu przyłączenia do Węgier Pogranicza wojskowego. Wiadomo, że deputacya węgierska, czyniąc z tych samych wykazów obliczenie według innych zasad, doszła do innego rezultatu i według jej obrachowania, siła podatkowa krajów węgierskich wraz z Pograniczem wojskowem ma się obecnie do siły podatkowej krajów austryackich, jak 30 do 70. Podczas następnego ustnego porozumiewania się obu deputacyj regnikolarnych za pośrednictwem swych podkomitetów, każda deputacya obstawała przy zasadach, według których obrachowanie swoje wykonała. Zważywszy, że ustawa zasadnicza nic nie orzekła co do norm i zasad, według których należy obliczać siłę podatkową obu części monarchii, poprzednie zaś deputacye różnego były pod tym względem zdania, zgodziły się ostatecznie obie deputacye, aby kompromisem — bez przesądzenia na przyszłość, jakie zasady do obrachowania przyjąć należy — zaproponować przedłużenie na dalsze lat 10 ustawy, oznaczającej stosunek w ubiegających właśnie latach dziesięciu. Obie deputacye wolały zaproponować taki kompromis, niżli odwołać się do środka przewidzianego w ustawie zasadniczej, iżby w razie niezgody między deputacyami regnikolarnemi oba rządy uczyniły wniosek o oznaczenie tego stosunku.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień, danych przez sprawozdawcę p. Jaworskiego, komisya przystąpiła do rozpraw i uchwał nad wspomnionym projektem ustawy, odpowiednim wnioskowi deputacyj regnikolarnych. Ale najprzód wybrała p. Jaworskiego swoim sprawozdawcą co do tego projektu, a na wniosek jego komisya uchwaliła przedłożony projekt ustawy z dwoma tylko drobnemi stylistycznemi poprawkami i postanowiła przedstawić go Izbie do przyjęcia.

Następnie p. Meźnik, sprawozdawca podkomitetu komisyjnego, który roztrząsał projekt nowej ustawy o opodatkowaniu cukru, miał przedłożyć wnioski tego podkomitetu; lecz przedewszystkiem zapytał się, czy rząd jest już w możności wypowiedzieć swoje zdanie co do tych wniosków.

Minister skarbu Dunajewski oświadczył, że ponieważ wnioski podkomitetu wprowadziły wielkie i liczne zmiany do projektu ustawy, ułożonego przez oba rządy, przeto rząd austryacki musiał się co do tych zmian porozumiewać z rządem węgierskim. Rokowania te jeszcze się nie ukończyły, a ponieważ Sejm węgierski kończy swoją trzechletnią kadencyę i będzie zamknięty w b. m., przeto nowemu Sejmowi musi rząd węgierski przedłożyć na nowo projekt ustawy o opodatkowaniu cukru, ułożony odpowiednio rezultatowi rokowań z rządem austryackim, który stara się przeprowadzić zmiany zaproponowane przez podkomitet komisyi ugodowej.

Po tem wyjaśnieniu, danem przez ministra, sprawozdawca Meźnik wniósł, aby przedmiot cały usunąć na teraz z porządku dziennego posiedzenia komisyi, gdyż obrady teraz nad tym przedmiotem nie miałyby żadnego celu, bo oba rządy zapewne przedłożą Izbom nowy projekt ustawy.

P. Chlumecky (z lewicy) zgadza się z tym wnioskiem sprawozdawcy, lecz zwraca się do ministra skarbu z zapytaniem, czy rząd może teraz oznaczyć termin, kiedy nowa ustawa o opodatkowaniu cukru wejdzie w wykonanie, bo wiadomość ta jest bardzo ważną dla fabrykantów cukru i producentów buraków. Według jego zdania nie może nowa ustawa wejść w życie już z dniem 1 sierpnia 1888 r., jak to zamierzono, przedkładając projekt ustawy w r. 1886, albowiem choćby oba rządy przedłożyły zaraz na początku jesiennej sesyi Radzie państwa i Sejmowi węgierskiemu projekt nowej ustawy, ani Sejm węgierski, który zająć się musi naprzód sprawdzeniem wyborów i dyskusyą adresową, ani Rada państwa nie będą w stanie uchwalić tej ustawy podczas jesiennej sesyi bardzo krótkiej, bo po niej jeszcze w jesieni mają obradować Delegacye wspólne i Sejmy krajowe. Przeto nie można spodziewać się, aby parlamenty wcześniej, jak na wiosnę 1888 r. tę nową ustawę o opodatkowaniu cukru uchwaliły. Nie można zaś wprowadzać nowej ustawy w wykonanie w cztery lub pięć miesięcy po jej uchwaleniu, bo przecież wszystkie fabryki muszą poczynić wprzód odpowiedne urządzenia.

P. Auspitz popierał zapatrywania Chlumeckiego.

Minister skarbu oświadczył, iż rząd nie jest w stanie orzec dzisiaj, kiedy nowa ustawa wejdzie w wykonanie, bo od parlamentu zależy tak jej uchwalenie, jak i oznaczenie terminu, od którego ma obowiązywać. Zresztą projekt ustawy, który rządy wniosą, będzie tylko nowy w niektórych szczegółach, a główne zasady będą te same, na których się opierał projekt ustawy, przedłożony Izbom w maju 1886 r.

Pp. Sturm i Menger występując niby w obronie interesów cukrowarstwa i produkcyi buraków, usiłowali wykazać, iż niepodobieństwem jest, aby ustawa, uchwalona na wiosnę 1888 r., mogła wejść zaraz w wykonanie d. 1 sierpnia 1888 r.

Odmiennego zupełnie zdania byli pp. Szalaszek, hr. Kiński i Rieger, będący rzeczywistymi reprezentantami interesów cukrowarstwa, a dwaj pierwsi właścicielami wielkich fabryk cukru i gospodarstw, produkujących buraki. Według ich zdania, dla producentów buraków i cukru jest już rzeczą obojętną, czy nowa ustawa o podatku od cukru uchwalona będzie teraz, czy też w jesieni lub w zimie 1887 r. Nie może to już spowodować zmiany ani w tegorocznych plantacyach buraków, ani w tegorocznej kampanii fabrycznej; ale bardzo ważną jest rzeczą tak dla plantatorów jak i fabrykantów, aby nowa ustawa uchwaloną była przed marcem 1888 r., interesem zaś jednych i drugich jest, aby weszła w życie od 1 sierpnia 1888 r., potrzebne zaś zmiany w fabrykach można przeprowadzić od marca do sierpnia 1888.

Po zamknięciu tych rozpraw, komisya przyjęła wniosek sprawozdawcy Meźnika.

Wiedeń 11 maja.

(Demonstracye przeciwko profesorowi Maassenowi. Środki przeciwko zakupowi gospodarstw wiejskich w celach spekulacyjnych).

(?) Demonstracye, jakich widownią był uniwersytet wiedeński w ostatnich dniach, są podwójnie pożałowania godne: raz dlatego, że uczniowie uniwersytetu z zasady winni się wstrzymywać od wszelkich manifestacyj politycznych, powtóre zaś dlatego, że demonstracye zwrócone były przeciw mężowi, który — po ustąpieniu profesora Steina — jest obecnie na wydziale prawniczym wiedeńskim prawie jedyną, w całym świecie naukowym uznaną powagą. Dzieło profesora Maassena o historyi źródeł prawa kanonicznego stanowi epokę w prawie kościelnem. To też smutny to objaw, że młodzież uniwersytecka ośmiela się występować w ten sposób przeciw mężowi tej miary, i to jedynie dlatego, że tenże, w sposób jemu cześć przynoszący, wypowiedział śmiało i otwarcie swoje zdanie polityczne, do czego jako członek Izby panów miał prawo i obowiązek. W obecnych czasach, o których indyfferentyzm polityczny tak szeroko się rozpościera, zasługuje postępek prof. Maassena na cześć ogólną. Już z powodu mowy za prawem Czechów do urządzenia szkoły czeskiej w Wiedniu, jaką prof. Maassen wypowiedział w roku 1883 w sejmie niższo-austryackim, był on celem podobnych demonstracyj jak obecne. Tem większe uznanie publiczne należy się prof. Maassenowi ze strony wszystkich niezawisłych organów — czy to sławiańskich, czy niemieckich — za obecnie okazaną śmiałość zdania i wytrwałość przy raz powziętej opinii.

Dzienniki wiedeńskie opozycyjne odgrywają w całej tej sprawie — jak zwykle — nieszczerą rolę. Oświadczając się napozór przeciw demonstracyom, przesadzają one ich doniosłość, ośmieszają zachowanie się prof. Maassena i czynią bohaterami tych, którzy mają tę smutną odwagę wołać: *Pereat Maassen.* Nie wątpię, że ministeryum i władze uniwersyteckie zdołają położyć rychło koniec tym hańbiącym scenom, i chcąc w przyszłości zapobiedz powtórzeniu się czegoś podobnego, wdrożą jak najsurowsze śledztwo przeciwko sprawcom tych zaburzeń.

Na uwagę zasługuje wczorajsza odpowiedź ministra rolnictwa na interpelacyę deputowanego Richtera względem środków przeciwko wypieraniu rolników z posiadania ziemi przez żywioły spekulacyjne. Już w ostatniej sesyi sejmu niższo-austryackiego dały się słyszeć skargi z powodu, iż pewne konsorcyum spekulantów za pomocą ajentów zakupywało ziemię od włościan i sprzedawało później zakupioną ziemię parcelami drugiemu konsorcyum spekulantów w Pradze. Namiestnik baron Possinger przyrzekł wówczas pomoc, o ile na to istniejące przepisy dozwalają, i oświadczył się za koniecznością legislatywnych środków przeciwko spekulacyjnemu rozdrobnieniu posiadłości włościańskich. Minister Falkenhayn oświadczył wczoraj, że rząd nakazał urzędom politycznym występować przeciwko tego rodzaju spekulantom w drodze ustawy przemysłowej, oprócz tego zaś w drodze urzędów finansowych nakłada na podobne przedsiębiorstwa spekulacyjne jak najwyższy podatek. Także adwokaci i notaryusze mają obowiązek przestrzegać ściśle przy jakimkolwiek udziale przy podobnych spekulacyjnych przedsiębiorstwach zasad ich stanowisku odpowiadających.

Co się tyczy legislatywnych środków przeciwko rozdrabnianiu posiadłości włościańskich, to, stósownie do oświadczenia ministra, koniecznem byłoby przedewszystkiem zaprowadzenie pewnych ograniczeń co do prawa wolnego podziału gruntów i to za pomocą uchwał sejmów pojedynczych krajów. Zanim jednakowoż rząd byłby w stanie — na żądanie pojedynczych sejmów — odpowiednie projekta wnieść, koniecznem byłoby, ażeby pierwej przyjęty został przez parlament projekt ustawy państwowej, dotyczący właśnie zasad owego podziału gruntów i to obecnie jedynie gruntów średniej wielkości, który-to projekt dotychczas przez parlament nie został załatwiony.

Byłoby na czasie, ażeby i u nas zajęto się sprawą rugowania rolników z ich zagród przez elementa spekulacyjne nieco żywiej, niż to dotychczas miało miejsce.

Obecny prąd socyalny dąży wogóle do utrzymania i obrony jednostek ekonomicznych za pomocą ustaw. Leży to w interesie państwa, ażeby jednostki ekonomiczne nie traciły podstawy bytu, a przedewszystkiem te jednostki, które, podobnie jak rolnicy, są podwaliną państwa. Temu celowi odpowiada omówiona przezemnie w ostatniej korespondencyi nowella do postępowania egzekucyjnego, dążąca do tego, ażeby zapobiedz ruinie ekonomicznej egzekuta. Temu celowi odpowiadają i środki prewentywne przeciwko spekulacyjnemu rozdrabnianiu własności ziemi, omówione wczoraj przez ministra Falkenhayna. Temu celowi mają wszakże odpowiedzieć zapowiedziane środki legislatywne, dążące do ograniczenia wolnego podziału gruntów.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: I sze posiedzenie krajowego komitetu centralnego dla przyjęcia Arcyksięcia Rudolfa, w czasie zamierzonego pobytu w Galicyi, odbyło się dzisiaj w południe, w sali radnej Wydziału krajowego.

Posiedzenie zagaił o godzinie 11, minut 15-cie, Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski.

Udział członków komitetu był nader liczny. — Zpomiędzy zaproszonych członków komitetu byli obecni:

X. Arcybiskup Seweryn Morawski, zastępca Marszałka krajowego; X. metropolita Sylwester Sembratowicz; X. Arcybiskup Izaak Issakowicz; X. biskup Julian Pełesz; Prezydent Namiestnictwa Loebl; Prezydenci miast stołecznych: Lwowa i Krakowa, Edmund Mochnacki i Feliks Szlachtowski, członkowie Wydziału krajowego: hr. Władysław Badeni, radca Bereźnicki Teofil, Dr Franciszek Hoszard, i zastępca Wydziału krajowego Dr Alojzy Rybicki, J. Magnif. rektor Uniwersytetu lwowskiego Dr Tadeusz Pilat; posłowie na Sejm krajowy: JE. ks. Adam Sapieha, Artur hr. Potocki, radca dworu Kazimierz hr. Badeni, hr. Męciński Józef, Julian Korytowski, Stanisław Homolacs z Krakowa,

Kraków za Stanisława Augusta

i w czasach porozbiorowych.

(5)

(Ciąg dalszy).

„Dnia 24 marca 1794 r. po wysłuchaniu mszy św. i poświęceniu oręża w kościele OO. Kapucynów w kaplicy loretańskiej, jenerał Kościuszko wystąpić kazał załodze wojskowej przed ratusz. Było żołnierza około tysiąca i czternaście małych dział polowych. Tłum szlachty i ludu zapełnił rynek. Obejrzał się na garstkę wojska go otaczającego Kościuszko. „Mało nas — rzekł — żeby pokonać trzech wrogów, ale dość zawsze będzie, aby bez czci nie zginąć.“ — Obok Kościuszki stał jenerał Wodzicki, nad nimi powiewały sztandary. Uderzono w bębny, poczem nastąpiła uroczysta cisza; odczytano ustawę narodową i przygotowany jeszcze w Lipsku akt powstania, ogłaszający walkę aż do przywrócenia niepodległej Polski, a oddający siłę zbrojną pod wodzę Kościuszki, jako naczelnika narodu. W jego ręce składali starsi oficerowie przysięgę — powtórzyło ją wojsko, powtórzyli zgromadzeni przedstawiciele miasta, wszyscy obecni: szlachta, mieszczanie i lud zapełniający rynek.

„Po wysłuchaniu przysięgi jenerał Wodzicki dał znak, aby wojsko, stojące w szeregu, przedefilowało, poczem obaj jenerałowie na czele pomaszerowali do kościoła Panny Maryi, gdzie Naczelnik wstąpił na przygotowane przed cyboryum wzniesienie i uroczystą złożył narodowi przysięgę. Gdy na rynku wznosiły się bez przerwy okrzyki zapału, w kościele słychać było głośne łkania kobiet i starców.“

Oto krótka relacya wiekopomnego dnia, zaczerpnięta z niedrukowanego pamiętnika, a w niej sprostowanie faktu, że Kościuszko nie przysięgał na rynku, jak niesie tradycya, ale odebrawszy ją od wojska, złożył przysięgę narodowi w kościele Panny Maryi.

W trzy miesiące później, jakżeż odmienny, bolesny i sromotny fakt zapisany w annalach miasta Krakowa! „Stanęli za murami miasta dnia 14 czerwca wieczorem dwaj jenerałowie pruscy na czele niezbyt licznego oddziału wojska — pisze Ferrand. — Nazajutrz zrana przysłali przez parlamentarza pierwszą somacyę do poddania się, ponowili ją przed południem, grożąc bombardowaniem, chociaż nieliczny był oddział Prusaków, stojących poza murami i nie miał dział oblężniczych. Winiaski, jenerał dowodzący załogą, konsystującą w Krakowie, podpisuje kapitulacyę.“

Poddanie się Krakowa bez próby obrony, bez jednego wystrzału, stało się pierwszą klęską dotąd pomyślnej i bohaterskiej kampanii Kościuszkowskiej, i jedyną plamą, którą komendant załogi krakowskiej stwierdził, gdy następnie nie został jeńcem, nie uległ deportacyi, ale przez Prusaków odesłany był do obozu rosyjskiego, gdzie dobre miał znaleść przyjęcie.

Blisko dwa lata Prusacy gospodarowali w Krakowie, bo oddali go Austryi mocą traktatu trzeciego rozbioru w dzień 9 stycznia 1796 r.

Niestety nie powiodło nam się odkryć żadnego pamiętnika, żadnych bliższych szczegółów do tego smutnego dwulecia okupacyi pruskiej.

To milczenie naznacza właśnie wielki upadek ducha, a nadto wstręt czy zobojętnienie do zapisania faktów, jakie w tym okresie zaszły w Krakowie, gdy ogrom nieszczęść: maciejowicka klęska, rzeź pragska, wzięcie Warszawy, wywiezienie króla i całkowite Polski wykreślenie zpośród żyjących narodów, zagłuszyły to, co się działo w starej stolicy w małą zamienionej mieścinę.

Mówi tradycya — może tylko legenda, że Prusacy wywieźli z Krakowa skarbiec koronny. Sierakowski kanonik i kustosz katedralny odmówił kluczów do skarbca, jenerał pruski miał przyprowadzić ślusarza i otwarłszy wytrychem drzwi, dostał się do wnętrza. Według ostatniej lustracyi z roku 1730 miał skarbiec wawelski zawierać same już tylko insygnia koronacyjne czyli *regalia*, a mianowicie koronę Chrobrego, Jadwigi węgierską, szwedzką Zygmunta III, moskiewską Władysława IV, pogrzebową i homagialną. Tradycyę o zabraniu koron do Berlina zapisuje także Niemcewicz, choć świadectwo jego o tyle niema cechy autentyczności, że więziony w Petersburgu, w kraju się nie znajdował. Według Niemcewicza koronę bolesławowską kazał Stanisław August przerobić, aby na każdą głowę przystawała; zamiast dziesięciu składała się z jedynastu części, które zdobić miało 374 rubinów, szafirów, szmaragdów, pereł. Tradycya, czy legenda mówi, że w Berlinie przerobić ją miano na naszyjnik dla królowej.

Gdy Kraków z pruskich w austryackie przechodził ręce, wtedy poddano mieszkańców pod obowiązek przysięgi homagialnej, przez jaką przeszły już wcześniej inne miasta polskie. Akt ten homagium krakowskiego znany nam już z tragiczno-humorystycznego opisu księżny jenerałowej.

Kilkunastoletnie rządy austryackie w Krakowie (1796—1809) nie zostawiły wiele wspomnień, przyniosły tylko napływ urzędniczy niemiecki, niektóre reformy i próby organizacyi, oraz zostawiły wiele gruzów z kościołów zburzonych według znanego patentu Józefa II.

Jednem cięciem dwanaście kościołów przeznaczono na zburzenie, czternaście zaś postanowiono przerobić na szpitale, magazyny i t. p. Ogółem z 72 kościołów, którymi szczycił się Kraków, w tym krótkim okresie lat utracił on 26 świątyn Pańskich [1]). Były między niemi niektóre cenne starożytnością swej budowli, inne wspomnieniami historycznemi, a kilka swą artystyczną ozdobą, jak np. kościół św. Michała na górze wawelskiej, o pięknych bardzo starych witrynach kolorowych i starych rzeźbach, które odnajdujemy w świątyni Sybilli, gdyż księżna jenerałowa przed doszczętnem zburzeniem tego kościoła całe wewnętrzne urządzenie nabyła od rządu i kazała przewieść do Puław.

Zamykanie i burzenie kościołów nie wywoływało skarg, tem mniej protestów, ani ze stanowiska sztuki, wspomnień historycznych, ani ze stanowiska kościelnego. Lud prosty, stare krakowskie mieszczaństwo patrzeć musiało ze łzą w oku, gdy jedną po drugiej zamykano świątynię. Wiele słyszeliśmy anegdot i dotkliwych żartów na wpływ urzędniczy, na kolonistów niemieckich, których cesarz Józef wyprawiał do Galicyi, a którzy zjeżdżali po nowym gościńcu, mając swoj dobytek na wózkach z zaprzęgiem psów; — obfitują archiwa galicyjskie w petycye przeciw podatkom, a raptularze szlacheckie w satyryczne wiersze lub lamenty na nowych panów i ich rządy. Nie zdarzyło nam się spotkać z jakimkolwiek śladem bolesnego wrażenia z powodu reform kościelnych, kasaty wielu klasztorów i zaboru dóbr duchownych. A przecież ta własność kościelna była także własnością narodową i do końca bytu Rzeczypospolitej starodawne fundacye obdarzały społeczeństwo, w znacznej części zastępując budżet wychowania publicznego, szkołami klasztornemi, zaopatrując ubóstwo, a gdy świecki *panis bene merentium* upadł, chlebem duchownym dźwigając nieraz całe rodziny. Podwójne tu było zobojętnienie: narodowe, skutkiem nieszczęść i ostatecznego pogromu, oraz zobojętnienie religijne. Stronnictwo postępowe ze starostą Kluszewskim, rektorem Oraczewskim, architektem Hubertem na czele patrzało z zadowoleniem, że ubędzie kościołów, a przybywa teatr i inne instytucye do oświecenia przydatne.

Kraków, którego okręg administracyjno-sądowy jako stolicy zachodniej Galicyi za czasów austryackich sięgał od Szląska po San, od Karpat aż po Pilicę, po roku 1809 przyłączony zrazu *de facto* orężem księcia Józefa, następnie traktatem

[1]) W obrębie zamku zburzono kościoły św. Michała i św. Jerzego, św. Szczepana (plac Szczepański), św. Macieja OO. Jezuitów (plac Szczepański), św. Maryi Magdaleny (ul. Grodzka), św. Jakóba (na Kazimierzu), św. Jadwigi, św. Agnieszki, św. Sebastyana i św. Gertrudy (na Stradomiu), św. Szymona i Judy i św. Krzyża (Kleparz). Przerobiono zaś kościół św. Jana Bożego na teatr, Niepokalanego poczęcia na hotel (dziś saski), św. Scholastyki na pustkę, św. Ducha na szpital, św. Rocha na dom, WW. Świętych zamknięto, a rozebrano dopiero w r. 1838, św. Piotra na dom, św. Zofii, św. Wawrzyńca, św. Leonarda zostawiono pustką, później zburzone, takiż los kościołów św. Filipa i Jakóba, św. Walentego, św. Piotra małego i św. Małgorzaty.

prof. Dr I. Szaraniewicz, prof. Julian Zacharjewicz, Kazimierz Rodakowski; dyrektorowie: Dr Zdzisław Marchwicki i Franciszek Zima, kaznodzieja Dr Bernard Löwenstein, wreszcie pp.: Józef Kellermann i Samuel Horotz. P. Marszałek powołał na sekretarza komitetu p. Jana Antoniewicza, sekretarza Wydziału krajowego.

Z Sejmu pruskiego.

W dalszym ciągu rozpraw nad projektem do ustawy o podziale powiatów W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, przemówił minister spraw wewnętrznych Puttkamer w te słowa:

Co dotyczy dawniejszych układów, to nie można z nich wywodzić *jus quaesitum*. Przyrzeczenia Fryderyka Wilhelma III nie są jednostronnym aktem, polegają one raczej na przypuszczeniu, że Polacy pozostaną dobrymi poddanymi pruskimi, a o ile te przypuszczenia się spełniły, tego nas nauczy historya. Zaprzeczam, jakoby dawniej były i dziś jeszcze istniały przyjazne stosunki między Polakami a Niemcami. Że właśnie jest przeciwnie, miałem niedawno temu sposobność przekonać się bardzo uderzająco. W bliskości Chełmna jest stowarzyszenie dam, mające na celu szerzenie oświaty. W bibliotece tego towarzystwa jest między innemi książka p. t. „Nowa Sybila,“ w której są spisane marzenia patryoty Polaka o przyszłości. Autor lży Niemców, których „wszelką bronią należy zwalczać i zabijać“ itd. Jeżeli coś podobnego kobiety szerzą, to śmiesznością jest mówić o tem, jakoby dopiero urzędnicy swary byli wywoływali.

P. Dr Wehr (z Wałcza, wolnomyślny) przemawia za projektem; ustawa zwłaszcza dla W. Ks. Poznańskiego jest potrzebną, bo tam niema ordynacyi powiatowej.

P. Sperlich (centrum): My jesteśmy przeciw głównemu celowi projektu, t. j. przeciw germanizowaniu. Jesteśmy tego zdania, że jest to niesprawiedliwością, aby gwałtem odbierać Polakom język ojczysty. (Oklaski na ławach polskich). Będziemy głosowali przeciw ustawie, gdyby miano wnosić o więcej podziałów, jak ich komisya proponuje.

P. Dr Windthorst: Pan minister wyraził pewne zdziwienie, że powstała tu dyskusya polska wskutek oświadczenia p. Czarlińskiego. Co do mnie, nie wiem rzeczywiście, czy moglibyśmy tu nie prowadzić dyskusyi polskiej. A czyż to, co p. minister mówił, nie odnosiło się do spraw polskich? Dziwiono się następnie temu, że panowie z Poznańskiego wysunęli naprzód swe zapatrywania polityczne. A czyż tego nie uczynili wszyscy inni panowie, którzy poprzednio przemawiali? Czyż mowa p. ministra, hr. Kanitza i Wehra nie miała charakteru politycznego? Z tego więc powodu nie można polskim mowcom robić zarzutu. P. minister zajął stanowisko, nad którem bardzo ubolewam i które wprawiło mnie w zdumienie. Wedle niego przyrzeczenia królów nie są źródłem zdobytych praw. Jeżeli król absolutny daje przyrzeczenia w chwili, w której nie potrzebuje zezwolenia ciał prawodawczych, to przyrzeczenia te są prawem, a kto temu przeczy, ten zadaje silny cios zasadzie monarchicznej. (Bardzo trafnie! w centrum; p. Minnigerode wskazuje na to, że prawica protestuje).

Że p. Minigerode protestuje, to zdolen jestem ten protest wtedy jedynie rozumieć, że p. Minigerode sądzi, iż wszystko, co mówi minister, jest monarchiczne, a temu właśnie nie wierzę, bo słyszałem już ministra wypowiadającego zasady, które jeszcze gorszemi są od zasad socyalnych demokratów. (Wesołość i protest po prawicy).

P. minister mniema, że Polacy utracili zdobyte prawa przez to, że w Polsce wybuchło powstanie. I to stanowisko jest zupełnie fałszywe. Toć i tu przed zamkiem królewskim widzieliśmy bandy rewolucyjne. Czyżby ludność Berlina wskutek tego postradać miała prawa?

Rząd osiągnie swe cele nie środkami gwałtownemi, jeno powodując się cierpliwością Nie jestto tak drobną rzeczą, że żądanemi bywają znów 300.000 marek rocznie, a do tej sumy dochodzi jeszcze to, co mają dać powiaty. A tej sumy nie można dziś jeszcze obliczyć. Tak postępują sobie marnotrawcy, którzy pozostawiają wszystko dniu następnemu; są zapewnie widoki unormowania wyższego cła od spirytusu. Wszystkie charakterystyki, jakie tu dawano o landratach, są bardzo przesadzone. Przyznaję, że czynności, jakie podejmują landraci w sprawach szkolnych i kolonizacyjnych, nowe na nich nakładają ciężary. Ale ta czynność jest tylko przejściowa i można ją sobie ułatwić przez przybranie pomocników. Nie można się wszakże zgodzić na trwałe powiększenie urzędników i wzmożenie się biurokracyi. P. minister przeczytał treść pewnej książki, i ja przyznaję, że należy ją potępić, ale nie dowiedziono, że Towarzystwo dam w Chełmnie znało jej treść. I w niemieckich bibliotekach znajduje się niejedna książka, która nie powinna tam być i która widocznie pragnie zniszczyć w sercu czytelników wiarę. Polacy wyniosą ztąd w każdym razie naukę, ażeby podobne książki nie znajdowały się w ręku ich rodaków. Gdyby z tego powodu miano koniecznie powiększać liczbę urzędników, to musiałby p. minister znacznie powiększyć liczbę landratów i czuwać nad tymi landratami, którzy w konserwatywnych dziennikach tak dziwne piszą o nas rzeczy.

Minister spraw wewnętrznych Puttkamer: P. Windthorst jest w błędzie co do doniosłości dawniejszych proklamacyj. Fryderyk Wilhelm III wydał przy okupacyi prowincyj polskich odezwę, w której przyrzekł obronę religii i języka. Ale już w tej odezwie jest umieszczone zastrzeżenie, gdyż powiedziano tam, że liczy się na uznanie Polaków za doznane względy ze strony rządu pruskiego. Ten warunek nie został spełniony, i dlatego też widział się Fryderyk Wilhelm IV zniewolonym w odprawie sejmowej z dnia 6 sierpnia 1841 r. odeprzeć polskie dążności. Obecnie nie chodzi o wojnę przeciw współobywatelom Polakom, lecz o odparcie dążności niezgodnych z rozwojem i całością naszej ojczyzny.

Poseł Czarliński: Jeżeli poszczególne osoby dopuściły się przekroczeń, których nie pochwalamy, to nas za to nie można czynić odpowiedzialnymi. My znamy bardzo dobrze odprawę sejmową, o której p. minister mówi, i piszemy się na nią zupełnie. Treści książki, na którą się p. minister powołał, Towarzystwo czytelni, do którego ja także należę, wcale nie znało. Zniszczono też tę książkę, gdy się o jej treści dowiedziano. Zresztą ma policya ustawicznie w swem ręku wykaz książek bibliotecznych.

Poseł Dr Windthorst: Obstaję przy tem, że proklamacye Fryderyka Wilhelma III jeszcze dziś mają moc obowiązującą, odprawa Fryderyka Wilhelma IV nic z nich nie ujęła. Naturalnie, jest tam powiedziane, że W. Ks. Poznańskie jest nierozerwalną częścią monarchii pruskiej (Głos: jak Hanower); niewątpliwie tak jak Hanower, i to zupełnie uznaję, gdyż inaczej mnieby tu nie było. Właśnie, że odprawa sejmowa jest potwierdzeniem mego zdania, a jeżeli, Panowie, uznajecie to bez warunkowo ze stanowiska prawnego za słuszne, co Prusak powiedział, to powtarzam niniejszem: stary Gerlach był lepszym prawnikiem, aniżeli wielu z tutaj zasiadających, a przynajmniej był równie dobrym prawnikiem, jak każdy konserwatysta, i życzyłbym, aby wszyscy urzędnicy byli takimi, jak on.

Następnie przyjęto podział powiatu odolanowskiego i utworzenie nowego powiatu ostrowskiego.

Bez dyskusyi przyjęto podział powiatu międzychodzkiego i utworzenie nowego powiatu skwierzyńskiego. Podzielono także powiat wschowski i utworzono nowy powiat leszczyński.

Podział powiatu krobskiego na powiaty gostyński i rawicki przyjęto z nieznaczną zmianą, tak samo podział powiatu bukowskiego na powiaty grodziski i nowotomyślski.

Dyskusyą nad powiatem pleszewskim odroczono do poniedziałku.

Dnia 9 b. m. przystąpiła Izba do drugiego czytania projektu dotyczącego podziału powiatów w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach zachodnich.

Przy dyskusyi nad podziałem powiatu wrzesińskiego zabierał głos X. Dr Stablewski, poczem przyjęto bez dyskusyi podział powiatu ostrzeszowskiego na ostrzeszowski i kępiński.

Przy powiecie krotoszyńskim zabrał dwukrotnie głos X. Dr Jażdzewski.

Posłowie Dr Wehr i Rauchhaupt protestują przeciw twierdzeniu X. Dr Jażdżewskiego, jakoby niektóre stronnictwa zbyt pobieżnie projekt niniejszy traktowały.

Komisarz rządowy Dr Bitter dowodzi, że przy planie podziałowym uwzględniono stosunki geograficzne.

Poseł Hobrecht (narod.-lib.) twierdzi, że komisye gruntownie badały projekt, dlatego najlepiej będzie potwierdzić go tu w Izbie.

Po przemówieniu posła Czarlińskiego, podzielono powiat krotoszyński podług wniosku komisyi, a następnie podzielono w myśl wniosku komisyi powiat kościański na powiaty: kościański i śmigielski.

Powiat poznański ma być wedle projektu podzielony na dwa powiaty, wschodni i zachodni.

Poseł Seer żąda wbrew uchwałom komisyi, ażeby miasto Kostrzyn i kilka sąsiednich miejscowości przydzielono do zachodniej części powiatu poznańskiego.

Poseł hr. Hue de Grais wnosi o kilka formalnych poprawek.

Poseł Motty oświadcza się przeciw podziałowi powiatu poznańskiego. Podział usiłuje się usprawiedliwić tem, że Poznań jest głównym punktem polskiej agitacyi. Polacy tworzą towarzyskie i naukowe związki, ale czynią to na podstawie konstytucyi. Jeżeli się chce z Polaków zrobić zadowolonych obywateli państwa, to należy wziąść sobie za wzór sąsiednie państwo, gdzie tak samo mieszkają Polacy, jak w Poznańskiem.

Poseł Czwalina wnosi o przekazanie komisyi wszystkich wniosków żądających zmian, ponieważ doniosłości ich na razie ocenić nie można.

Poseł Seer przemawia za swym wnioskiem i kładzie na to przycisk, że usunąłby on pewną liczbę polskich wyborców.

Poseł Hobrecht sądzi, że nie chodzi tu wcale o kwestyę, jaki wpływ wywarłby ten środek na wybory, podczas gdy

poseł hr. Limburg-Stirum uważa go za godny wzięcia pod rozwagę.

Poseł Dr Windthorst: Nie chcę tej sprawy bliżej roztrząsać i sądzę, że utworzenie tych dwóch powiatów jest zupełnie zbyteczne, a przytem kosztowne. Rzecz to wedle mnie przecie śmieszna, iżby dwóch landratów ustanowiono, gdy ostatecznie starczyliby pomocnicy. Ale takie propozycye nie bywają uwzględniane. Rozporządzamy widocznie wielkiemi pieniądzmi, ażeby zrobić jakiego młodego asesora landratem. Pocóż nam więcej jeszcze pobudek, ażeby się zgodzić na projekt? Chciałbym tylko zakonstatować, że p. Hobrecht wyrzekł był: przy obradach nie uwzględnialiśmy, czy ten środek będzie miał wpływ na wybory. Sądzę, że p. Hobrecht grubo się myli, gdyż ten wzgląd jest właśnie najważniejszym momentem. Oświadczenie hr. Limburg-Stiruma pokazuje, do czego zdąża projekt. Ma on znaczenie polityczne, niechaj nikt w tym względzie się nie łudzi.

Następnie przyjmuje Izba podział powiatu poznańskiego. Przyjęto także bez dyskusyi wszystkie zmiany, odnoszące się do W. Księstwa Poznańskiego.

Projekt rządowy domagał się podziału powiatu wejherowskiego w Prusach Zachodnich na dwie części: powiat wejherowski i pucki. Komisya skreśliła ten podział.

Poseł Minnigerode wnosi o przywrócenie w tym względzie projektu rządowego.

Poseł oświadcza się za podziałem, motywując tem, że powiat wejherowski wynosi 23 mile kwadratowe i liczy 80 procent ludności polskiej.

Poseł Wehr radzi przyjąć uchwałę komisyi, ponieważ podział budzi pod względem politycznym i ekonomicznym pewne obawy. Wielkość powiatu nie może wchodzić w rachubę, gdyż są jeszcze większe powiaty. Polonizm w Wejherowskiem nie zrobił też nadzwyczajnych postępów. Jeżeli tu zwrócono uwagę na to, że Polacy dotarli już do Pomeranii, to przyczyna leży w ogólnem posuwaniu się żywiołu polskiego, spowodowanem przez przybyszów z Królestwa Polskiego. Nowo mający być utworzony powiat pucki nie mógłby ostać się o własnych siłach ekonomicznych.

Minister Puttkamer oświadcza, że rząd wstrzymywał się, jak mógł, od rozdzielania powiatów, gdyż inaczej byłby żądał podziału powiatów kartuskiego i kościerzyńskiego. Co do powiatu wejherowskiego musi koniecznie obstawać za jego podziałem. Tutaj właśnie ma państwo pruskie wielki powód stawić zaporę szerzeniu się polonizmu, gdyż chodzi tu o odwieczny kraj niemiecki, który nad miarę zalał żywioł polski. Rząd obiecuje sobie po podziale dobrych skutków, gdyż na 25 członków powiatu kościerzyńskiego liczyć może na 16 niemieckich. W powiecie wejherowskim wzrósł nad miarę żywioł polski, a docieranie jego do Pomeranii świadczy o jego żywotności. Powiat kościerzyński jest w tej chwili punktem krystalizacyjnym polskiej agitacyi, a najlepszą zaporą przeciwko niej będzie ustanowienie landrata. Izba popełniłaby wielki błąd, gdyby miała potwierdzić uchwałę komisyi.

Poseł Tiedemann, z Babimostu, zapewnia, że powiat kościerzyński, zawierający 95 okręgów, utrzymać się może o własnych siłach i sądzi, że p. Wehr dlatego może pragnie podziału tegoż powiatu, gdyż chciałby, ażeby Sobótki przyłączone zostały do Gdańska.

Poseł Dr Wehr prosi poprzedniego mowcy, ażeby mu nie podsuwał fałszywych motywów, gdyż mógłby i jemu insynuować, że tylko ze względów familijnych pragnąłby podziału. Jestem przeciw podziałowi, gdyż mam to przekonanie, że podział byłby tylko szkodliwy. Jeżeli p. Tiedemann sądzi, że zna tamtejsze stosunki — to jest to „putzig.“

Przy głosowaniu za wnioskiem p. Minnigerode, a więc za podziałem powiatu wejherowskiego, oświadcza się głosów 118, przeciw taka sama liczba. Wedle porządku obrad wniosek został odrzucony. P. minister nie postawił więc na swojem.

Izba przyjmuje następnie bez dyskusyi projekt rządowy, dotyczący ustanowienia powiatu brzeznińskiego z części powiatu toruńskiego, chełmińskiego i brodnickiego, a w końcu przyjmuje uchwałę komisyi, odrzucającą podział powiatu Świeć na powiaty Świeć i Nowe. Wskutek tych uchwał upadają wszystkie petycye.

Izba przyjmuje bez dyskusyi uchwaloną przez komisyę rezolucyą, żądającą od rządu, ażeby ustanowił kasy powiatowe we wszystkich nowych miastach powiatowych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja.

— **B. Marszałek Dr Zyblikiewicz** przepędził noc spokojnie. Gorączka wprawdzie większa, ale stan sił zadawalniający; wogóle zapalenie płuc i opłucnej, jakkolwiek ciężkie, okazuje dotychczas prawidłowy przebieg.

— **Collegium Novum** oddanem zostało wczoraj popołudniu senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przy akcie oddania i odbioru byli obecni ze strony rządu pp.: komisarz Link Henryk, inżynier Saare, kierownik budowy p. Grzymalski i p. Łopuch, adjunkt kierownika budowy; ze strony Uniwersytetu rektor hr. Tarnowski i profesorowie: Rostafiński, Janczewski, Cyfrowicz. Przeprowadzenie odbioru trwało od godz. 3 do 6½ popołudniu. Gmach odebrano z zastrzeżeniem, że zostanie oczyszczony przed ostatecznem otwarciem, a dotyczy to głównie przedsiębiorców robót kamieniarskich, stolarskich i ślusarskich. Posadzki potrzebują także zupełnego oczyszczenia. Otwarcie nowego *Collegium* nastąpi d. 14 czerwca b. r.

— **Jubileusz prof. Karlińskiego** przypada w dniu dzisiejszym. W roku bowiem 1862, 12 maja, Dr Karliński objął obowiązki profesora zwyczajnego astronomii i matematyki wyższej na uniwersytecie Jagiellońskim, oraz dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Krakowie. Dziś też deputacya wydziału filozoficznego, pp. dziekan Wróblewski, prorektor Łepkowski i profesor Baraniecki, wręczyli Jubilatowi adres, podpisany przez wszystkich profesorów wydziału filozoficznego, z wyrażeniem uznania dla poważnych jego zasług naukowych tak w zakresie jego specyalności, jak i około historyi naszej *Almae Matris*, oraz z dołączeniem swych życzeń do tych, jakie Jubilatowi składali jego uczniowie i astronomowie z różnych stron świata.— Akademia umiejętności w Krakowie także wystosowała gratulacyjną odezwę do Jubilata, który jest jej członkiem czynnym od początku powstania tej instytucyi.

— **Franciszek Stefczyk**, sekretarz krakowskiej Rady powiatowej, znany dobrze w naszem mieście, sumienny i gorliwy urzędnik, zmarł tu dziś d. 12go b. m., przeżywszy lat 60.

— **W sprawie budynków poszpitalnych ś. Ducha** w Krakowie. Dowiadujemy się, że komisya centralna konserwatorska oświadczyła p. konserwatorowi Łepkowskiemu, iż podziela jego pod tym względem zapatrywanie o potrzebie zachowania tych rzeczywistą wartość mających zabytków.

— **Komisya**, zostająca pod przewodnictwem r. m. prof. Dra Domańskiego, a złożona z reprezentantów Magistratu, naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza, dalej z reprezentantów urzędu pocztowego i telegraficznego, oraz z przedstawicieli fabryki Siemens i Halske, obchodziła dzisiaj punkta wskazane w mieście na założenie stacyj telegrafu pożarnego. Próba funkcyonowania telegrafu urządzoną też została między główną strażnicą pożarną a wojskową i okazało się przy niej najlepiej znaczenie dla miasta takiego telegrafu. O ile wiemy, roboty około założenia uchwalonego przez Radę telegrafu pożarnego rozpoczną się jak najrychlej, a taka szybkość leży w interesie miasta i obywatelstwa.

— **Komitet wiankowy** ukonstytuował się na wczorajszem posiedzeniu, wybierając przewodniczącym posła hr. Sobiesława Mieroszowskiego, jego zastępcą prof. Gadomskiego, sekretarzem p. Bałabana, a skarbnikiem p. Kłosowskiego. Czynności swoje rozdzielił komitet między trzy komisye: artystyczną, gospodarczą i skarbową i uchwalił wydać odezwę, zapraszającą do zbierania składek na wianki.

— Z poważnej strony otrzymujemy następujące pismo:

Z Krakowa. Wiadomo powszechnie, że Rudawa, przez miasto Kraków płynąca, jest kanałem, którym woda w XIV wieku od dzikiego koryta rzeki, dla dwóch młynów w obrębie miasta położonych, królewskiemi zwanych, i dostarczenia wody do jego użytku, sprowadzoną została. Młyny te, stanowiące dawniej w ¾ częściach własność rządową, a w ¼ własność XX. kanoników Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, wskutek zawartego w r. 1819 układu przez były Rząd Rzeczypospolitej krakowskiej, przeszły na własność krajową, a następnie skarbu państwa ces. Austryackiego.

Rudawa więc, młyny krakowskie poruszająca, jest od pięciu wieków odnogą sztuczną, stanowiącą służebność, którą ponosić musieli właściciele gruntów, przez które woda ta przechodzi. Własność koryta należała do króla, jak o tem świadczą przywileje, dozwalające korzystania z wody pewnym realnościom i osobom prywatnym. Z biegiem czasu utworzyły się na rzecz realności prywatnych różne służebności widoczne, których natura i rozciągłość tam, gdzie niema aktu na piśmie, według ogólnych przepisów prawa ocenianą być musi.

Rudawa jest młynówką, z której nietylko młyny i gmina miasta, ale i przytykające doń realności korzystać mają prawo. Tak było od wieków aż do czasu sprzedaży młynów w r. 1864 przez skarb ces. austryacki osobom prywatnym. Przejście prawa własności młynów od Rządu do osób prywatnych, ustalonych stosunków prawnych zmieniać nie może. Jak dawniej miasto korzystało z Rudawy, prowadząc wodę tak zwanemi rurmusami do użytku swego, tak dziś gmina korzystać ma prawo przez upusty do kanałów i czerpania wody pompami w interesie publicznym. Równie przytykający właściciele domów, jak dawniej, tak i dziś mają prawo korzystania z bieżącej wody, bądź w celach porządku domowego, bądź spuszczania wody rynsztokami, bądź wykonywania pewnych robót, do których woda jest potrzebna.

W kontrakcie kupna przedaży pomiędzy c. k. krajową dyrekcyą skarbu a poprzednimi nabywcami młynów krakowskich na d. 29 sierpnia 1864 r. zawartym, pomiędzy przedmiotami przeniesionemi na nowonabywców, znajduje się w punkcie 1) pod e) zamieszczony strumień Rudawy, o ile takowy jest własnością skarbu, a pod f) siła wody strumienia Rudawy, o ile takowa skarbowi i konwentowi kanoników Lateraneńskich służy. Punkt 6-ty kontraktu opiewa: „Nabywcy przejmują od dnia oddania im w fizyczne posiadanie kupionych realności wszelkie na tychże będące ciężary i obowiązki, a w szczególności opłaty podatków państwa i gminy, koszta budowy, utrzymania i strzeżenia ochron (Währe), szluz i innych przyrządów wodnych... jak niemniej wszelkie nakłady, jakich czyszczenie koryta rzeki, ochrona brzegów, budowa i utrzymanie mostów, baryer i innych budowli wodnych wymaga. Gdy do tego rodzaju kosztów i inne strony z prawa użytkowania wody korzystające konkurować winny, przeto miarą wysokości do powyższego ciężaru przez nabywców młynów będzie rzeczony obowiązek współkonkurencyi.“ Nakoniec punkt 7 kontraktu brzmi: „Ponieważ skarb sprzedaje młyny z wszystkiemi prawami i ciężarami, które z ich posiadaniem są połączone, przeto obowiązkiem będzie nabywców szanować prawa poboru i użytkowania wody, które przysługują innym stronom do roboczego koryta rzeki.“

Od XIV wieku, to jest od czasu sprowadzenia do Krakowa Rudawy korytem roboczem aż do chwili przejścia młynów na własność prywatną, rząd a względnie dzierżawcy młynów obowiązani byli corocznie w wyznaczonym do tego dwutygodniowym terminie, najwcześniej w drugiej połowie października, własnym kosztem czyścić koryto robocze Rudawy, zabezpieczać brzegi jego i utrzymywać kasztyny w miejscach do prywatnych realności nieprzytykających. Właściciele tych realności w mieście Krakowie nigdy nie byli pociągani do kosztów czyszczenia koryta sztucznego Rudawy i jedynie w własnym interesie łożyli koszta na utrzymanie kasztyn ich brzegów. W takim stanie rzeczy nie może ulegać wątpliwości, że ustęp ostatni punktu 6 kontraktu wyżej powołanego o warunkowej konkurencyi stron z prawa użytkowania z wody korzystających może się tylko odnosić do ustawy państwowej z 30 maja 1869 r. Nr 93 D. u. p., na podstawie której wydaną została ustawa krajowa z dnia 14 marca 1875 r. Nr 38 D. u. p.

Według tych ustaw, „prawa używania wód, albo inne prawa prywatne, na podstawie dawniejszych ustaw nabyte, pozostają nienaruszone.“ (Art. II). Według §§ 2 i 7 ustawy krajowej, Rudawa jest rzeką prywatną. §§ 10 i 11 stanowią: iż używanie wody jest ograniczone prawami innych osób, mających prawo do tej wody i względami publicznemi. § 22 zabrania dowolnego podnoszenia, lub zniżania wody. Według § 43, utrzymanie i czyszczenie sztucznych kanałów, tudzież urządzeń do używania wody, należy do właścicieli tychże urządzeń.

Wszystkie te przepisy właściciele młynów najczęściej pomijali. Wodę dowolnie podnoszą lub zniżają, koryta wody albo wcale nie czyszczą, albo w czasie niewłaściwym, bez względu na zdrowie mieszkańców, wodę w niewłaściwych i krótszych nad przepis okresach spuszczając. Takiem postępowaniem publiczność jest częstokroć na niezdrowe wyziewy narażoną, a właściciele realności, nad Rudawą położonych, wystawieni są na szkody z powodu, że nie są w stanie przedsiębrać potrzebnych robót około ochrony swych brzegów. To postępowanie ze strony właścicieli młynów wyrodziło spory, które w toku instancyj rozstrzygło Ministeryum rolnictwa reskryptem z dnia 27-go grudnia 1877 roku L. 10,623 stanowiąc: że obowiązek utrzymywania brzegów sztucznego koryta Rudawy, przepływającej w obrębie Krakowa dla poruszania młynów, ciąży na ich właścicielach według § 43 Ust. wod.. Celem zaś zbadania, jakie obowiązki prawne utrzymywania tegoż koryta i w jakiej części na innych, którzy z tego koryta korzystają, nałożo-

---

pokojowym do Księstwa Warszawskiego, zachował aż do r. 1815 stanowisko poniekąd prowizoryczne a wobec Warszawy drugorzędne; natomiast zaś po kongresie wiedeńskim wprawdzie uposażony wyjątkowemi przywilejami wolnego miasta, zamknięty atoli w okręgu zaledwie ośmiomilowej przestrzeni.

Zmienne te koleje i warunki oddziaływały odmiennie na rozwój materyalny miasta. Progresya w zaludnieniu Krakowa za pierwszych rządów austryackich szybciejsza z dwóch przyczyn: napływu licznej biurokracyi, przeważnie obcej, która w znacznej części wsiąka i asymiluje się ze starem mieszczaństwem krakowskiem o niemieckich nazwiskach (rodzina Sternstein-Helcel ze szlachty czeskiej i kilka innych z tej epoki pochodzą, jak rodzina bar. Lipowskych od rezydenta pruskiego po r. 1815), nadto skutkiem ściągania do Krakowa obywatelstwa niemieckiego z dalszych stron dla załatwienia interesów urzędowych i sądowych, a wiele z tych rodzin w owych latach zakłada w Krakowie stałą siedzibę, co nie było w zwyczaju w ostatniej, przedrozbiorowej epoce. Po r. 1809 progresya nie ustaje ale jest nieco wolniejszą, natomiast po r. 1815 znów cyfry statystyczne wykazują stagnacyę, Kraków zatrzymuje się na liczbie 23,000 mieszkańców.

Wszelako odrodzenie Krakowa nie zawisło od centralizacyi urzędów, tem mniej od ruchu ekonomicznego, bo handel i przemysł nie wybujał tu nawet w najświetniejszych epokach. Jak związek Hanzy szukał dla siebie stosunków daleko na Wschód, tak i później drogi między środkową Europą a handlem azyatyckim znajdowały swe etapy we Lwowie, Kijowie, Dubnie, a omijały Kraków. Gdy usiłowano na początku naszego stulecia bardziej przez tendencyę społeczną, niż nawet dla celów ekonomicznych, wydobyć na jaw imiona ze średniego stanu i z ludu — wtedy obok postaci historycznej Wierzynka, wyprowadzono legendowe lub zgoła fikcyjne figury wójtów Zbroi z Woli Justowskiej, Bruzdy z Łobzowa, oraz owego młynarza, który miał sprowadzić własnem przedsiębiorstwem pod mury Krakowa rzekę Rudawę o kilka mil odległą, aby przez ich spopularyzowanie stworzyć typy i przykłady. Tradycye te, czy legendy, opisywane szeroko w czasopismach, uwieczniane we freskach stachowiczowskich pałacu biskupiego, a nawet przeniesione na scenę narodową przez J. N. Kamieńskiego i innych dramaturgów, niezupełnie licowały z prawdą historyczną, a rozmijały się z realnemi stosunkami.

Był atoli inny, wyższy pierwiastek, który jak nowy kwas w dzieży według ewangielicznej przypowieści pobudzał ferment; on-to stał się magnesem i iskrą elektryczną, co wstrząsła staremi murami. Po wstępnym epizodzie powstania 1794 r., odegrał się tu epilog kampanii 1809 r.. Ów pierwiastek patryotyczno-rycerski i romantyczno-heroiczny tych wypadków i dwóch postaci Kościuszki i księcia Józefa rzucił nowy urok na to miasto zamarłe, zapomniane.

Przybycie księcia Józefa na czele rycerskich hufców, gorące powitanie, uroczystości przedłużające się kilka miesięce, opowiedzieliśmy już gdzieindziej. Choć jak zwykle u nas więcej było tryumfalnych festynów, niż miało być trwałych następstw zwycięstwa, chociaż z większym witano zapałem zwycięzcę zpod Raszyna, niż ongi zwycięzcę zpod Wiednia, a wnet zapełniło się miasto tem, co Polska miała najświetniejszego, wśród zebrania dam i ciągłych uczt, Kraków nie stał się Kapuą dla bohaterskiego wodza i jego dzielnych towarzyszy. Przeciwnie, gdy rozczytujemy się we współczesnych pamiętnikach i opisach, jakżeż inaczej się nam przedstawia postać szlachetnego wodza w czasie jego pobytu pod Wawelem, niż wówczas, gdy w pałacu pod Blachą salonowej galanteryi tylko zbiera wawrzyny! Tam łoże uroczego księcia zaścielają kwiatami walczące o jego serce piękności stołeczne, on zaś daje nad niemi pierwszeństwo baletniczkom teatru; tu książę Józef otrzymuje błogosławieństwo w mowie Woronicza i sam trzyma straż przy wielkopiątkowym grobie Chrystusa w katedrze na Wawelu. Żadnej lekkości, żadnego ekscesu i swywoli nie zapisują współcześni, same tylko przekazują nam rysy pięknej duszy, co najwyżej, najszlachetniej zrozumiała pojęcie honoru narodowego. Do szczegółów tego pobytu nie powracamy, zna je czytelnik z drugiego tomu naszego opowiadania ¹).

Po odwrocie z Moskwy znów przypadła komenda wojskowa nad miastem Krakowem Poniatowskiemu. Tym razem pobyt jego trwał blisko rok cały. Obchodów już nie było, bo nie było z czego tryumfować, ale odbywały się walki stronnictw i sprzecznych kierunków i odbywała się wielka wewnętrzna walka w duszy księcia. Przypomną sobie czytelnicy misyę księcia Antoniego Radziwiłła, rady Linowskiego, stopniowe usuwanie się wielu towarzyszy broni, odstręczające stanowisko Bignona, coraz większe zniechęcenie umysłów i przechylanie się na stronę Aleksandra. Kordonem austryackim otoczoną była od strony Galicyi załoga krakowska, Rosya zajęła była całe niemal Księstwo Warszawskie. Nader to ścieśniony plac do formowania nowych zastępów, jakich się domagał reprezentant Napoleona, zwłaszcza że ze strony austryackiej jawną już była niechęć, ścisły nadzór i liczne szykany w paszportach, dowozach i t. p.

Kraków był przepełniony, cały świat oficyalny Księstwa Warszawskiego, o ile nie opuścił spadającej gwiazdy napoleońskiej, tu znalazł schronisko. Wiele rodzin przybyło, między innemi, jak już wiemy, pani Zamoyska i księżna Wirtemberska. Czas jednak nie na ucztach schodził. Przygnębienie, niepokój, zniechęcenie i zawód tylu nadziei ogarnął wszystkich. Nie była to już pora do ponowienia balu w Sukiennicach, a nawet do podwieczorków „pod Lipkami“. Jeden Bignon daremnie starał się ożywić towarzystwo krakowskie festynami w Łobzowie, które się nie powiodły. Książę Józef często przebywał w Krzeszowicach u swego ukochanego adjutanta Artura Potockiego i ztamtąd datuje wiele listów, które mieliśmy sposobność przeglądać. Najulubieńszym jego towarzyszem pod tę porę jest jenerał Franciszek Paszkowski.

Gdy książę Józef, uzupełniwszy swe kadry tymi, którzy wbrew zniechęceniu i chwiejącym się umysłom chcieli z wodzem dzielić losy do końca pod sztandarem honoru wojskowego, opuścił Kraków i przedarł się przez Szląsk do Saksonii— w mieście zapanowała cisza i złowrogie przeczucia, które wnet żałobna wieść o bohaterskim zgonie pod Lipskiem sprawdzić miała.

Zamknęła się na długo księga wypadków historycznej miary dla Krakowa; wszystko, co później nastąpić miało, było już tylko wypływem woli obcych monarchów, ale w tej księdze dziejowej Krakowa, pełnej królewskiego majestatu, zapisały się na ostatniej karcie imiona Kościuszki i Poniatowskiego. Sława i popularność tych imion dorównała temu, co się odzywało echem dawnej wielkości i chwały. Ten ostatni protest krwi i bohaterski epilog pobudził najgłębsze struny uczuć narodowych, nastroił ducha mieszkańców, miał przejść w tradycyę pokoleń, jak miały się otworzyć groby na Wawelu i rozsunąć trumny Jagiellonów dla dwóch nowych sarkofagów. Zakończył się okres czynów, miał się niebawem rozpocząć okres uroczystości pamiątkowych, święcenia rocznic, pogrzebów, wznoszenia pomników. Jak Zygmunt August tłumił swój żal, gdy mu czarodziej ukazywał oblicze Barbary, tak i nam wywoływanie cieniów przeszłości miało zastąpić żywą historyę, a jeśli w tym kierunku demonstracyj narodowych, który w Krakowie znalazł stałe ognisko i często do dziśdnia się odzywa, było coś anormalnego i złudnego, niejednę podniosłą przyniósł on chwilę. Od tego kierunku poczyna się szanowanie pomników przeszłości, których jeszcze ocenić ze stanowiska sztuki nie umiano, zaczyna się zwrot przeciw antihistorycznym usposobieniom, jakie panowały za Stanisława Augusta. Z Puław to powiał nowy duch czci dla przeszłości, pietyzmu dziejowego, duch demonstracyi i obchodów narodowych. Zrozumiano, że w Krakowie najświetniejsza dla nich dekoracya.

L. Dębicki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

¹) Patrz „Puławy — monografia z życia politycznego, towarzyskiego i literackiego.“

ne być winny, Ministeryum rolnictwa poleciło Magistratowi przeprowadzenie postępowania.

Po wykonaniu tego polecenia, zapadły pod względem obowiązku czyszczenia koryta sztucznego Rudawy decyzye Magistratu krakowskiego z dnia 23 maja 1880 r. L. 6,349, Starostwa z d. 23 lipca 1880 r. L. 7,342 i Namiestnictwa z d. 15 kwietnia 1880 r. L. 34,643 i z d. 12 września 1880 r. L. 47,175, które Ministeryum rolnictwa zniosło na rekurs właścicieli młynów reskryptem z dnia 20 czerwca 1881 r. L. 3,331, na podstawie § 76 Ust. wod., polecając Starostwu powiatowemu w Krakowie, aby w myśl przepisu § 84 tejże ustawy, łącznie z Magistratem, zarządziło przez wyznaczoną komisyę dochodzenie i na podstawie tegoż nowe orzeczenie w przepisanym porządku instancyj wydało.

Wskutek tego polecenia odbyło się kilka w c. k. Starostwie rozpraw, do których i delegaci właścicieli młynów i posiadaczy interesowanych realności powołani byli. Atoli pomimo upływu tak znacznego czasu, dotąd stronom interesowanym niewiadomo, czy i jakie stanowcze rozstrzygnięcie wiszącego od r. 1864 sporu nastąpiło. Tymczasem właściciele młynów ze szkodą publiczną i prywatną lekceważą sobie wydawane przez Magistrat polecenia. Przed dwoma laty nakazane mieli, aby tak, jak się to od wieków praktykowało, w drugiej połowie października w terminie dni 14, wodę wyrażali i koryto Rudawy czyścili, mimo tego jednak w r. 1886 do polecenia tego nie zastosowali się, przez co pozbawili właścicieli nadbrzeżnych realności sposobności naprawy kasztyn i wzmocnienia brzegów. Jak dawniej, tak i teraz podnoszą, lub zniżają dowolnie wodę, a młyny dolne zastanowiwszy wodę przeznaczoną na obrót kół wodnych, zgórowały ją w korycie ze szkodą jego brzegów.

Czy dalszy stan taki może być cierpiany? Czy można pomijać względy sanitarne, porządku publicznego i bezpieczeństwa własności? Któż możebną wynagrodzi szkodę, jaka właścicielom realności nad brzegiem położonych, przez niestosowanie się posiadaczy młynów do wydawanych poleceń i przez zwłokę w stanowczem załatwieniu sporu wyrządzoną być może?

Zwracamy więc uwagę na powyższy stan rzeczy i mamy nadzieję, że w roku bieżącym zwierzchność, do której to należy, nie zaniedba zasłonić mieszkańców przedmieść, przez które przechodzi Rudawa, od krzywdzenia ich w nabytych prawach i szkodliwych zdrowiu następstw, a władze polityczne wypełnią rychło polecenie ministeryum rolnictwa, jeszcze przed sześciu laty wydane. *X.*

— **Nieotoczenie** nowej części cmentarza murem, jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, nie mogło dotąd nastąpić, a wina tego nie ciąży ani na Magistracie, ani na sekcyi. Otoczenie murem dokupionego gruntu musi być jeszcze odroczonem, z przyczyn, powtarzamy raz jeszcze, niezależnych od władz miejskich, które natychmiast do obmurowania przystąpić zamierzały.

— **W Wadowicach** zakończył życie X. Ignacy Wojnarski, wikary, urodzony w r. 1842. Pogrzeb odbędzie się d. 14 b. m.

— **Zajście dyplomatyczne.** Z Konstantynopola donoszą: Podczas ostatniego selamliku obecni byli także przejeżdżający książęta indyjscy. Sir Drumond Wolff wskazał im miejsca, które też zajęli książęta ubrani w stroje jedwabne, dyamentami przyozdobione. Gdy poseł niemiecki bar. Radowitz wszedłszy do kiosku nie znalazł zachowanego dla siebie miejsca, z którego mógłby przypatrywać się orszakowi padyszacha, użalił się przed szambelanem pałacu, który szepnął coś do ucha Drumondowi. Dyplomata angielski zbliżył się do swego niemieckiego kolegi i rzekł doń: „Niezmiernie przykro mi panie baronie, ale cóż pan chcesz; to są książęta!“ — „A ja, odpowiedział sucho bar. Radowitz, reprezentuję cesarza Wilhelma“ i ostentacyjnie opuścił kiosk. Po ukończeniu ceremonii przyjęty był bar. Radowitz na prywatnej audyencyi u sułtana, który się wysilał na zapewnienia przyjaźni dla cesarza Wilhelma i jego zastępcy!

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14go: Sallo Bau, skrzypek z konserwatoryum wiedeńskiego, obdarzony dyplomem i złotym medalem, wystąpi z następującym programem: 1) Koncert Mendelsohna; 2) Fantazya z „Carmen,“ Sarassatego; 3) Polonez a dur Wieniawskiego; prócz tego artyści naszej sceny odegrają: *Mąż na wsi*, komedya w 3 aktach pp. Bayard i Jules de Vailly, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W niedzielę 15go: Pierwszy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warsz.: *Safanduły*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

— Dnia 11go maja pochmurno, po południu trochę deszczu; term. od 5·2 doszedł do 14·5 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 739·4 millim., term. 8·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 13go maja: śś. Hilarego b. i Serwacego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyty prof. hr. Stanisława Tarnowskiego „O X. Waleryanie Kalince“ odbędą się w sali Rady miejskiej w d. 19, 22 i 24 b. m. o godz. 3 po południu.

Z Teatru. W sobotę wystąpi w teatrze Sallo Bau, jeden z najlepszych skrzypków konserwatoryum wiedeńskiego, obdarzony dyplomem i złotym medalem. Prócz tego artyści naszej sceny odegrają prześliczną trzechaktową komedyę Bayarda i de Vailly p. t.: *Mąż na wsi*, w której rolę tytułową odtworzy p. Lubicz.

W niedzielę 15 bm. rozpoczyna na naszej scenie szereg gościnnych występów znakomity artysta teatrów warszawskich p. Wincenty Rapacki i wystąpi w jednej z najlepszych swoich ról w komedyi Sardou *Safanduły*. Leonidas Vauclin jest mistrzowską kreacyą tego artysty.

Występ gościnny p. Floryańskiego, byłego tenorzysty Opery lwowskiej.

Największą wadą znacznej części śpiewaków i śpiewaczek operetkowych jest przekonanie, że dosyć, aby zechcieli wstąpić w sfery poważnej muzyki, a powodzenie będzie niezawodne. Były i są wyjątki, gdy śpiewak obdarzony pięknym głosem, niepospolitym talentem, porzucił zdawkową muzykę, którą uprawiał mimo woli, dla prostego zarobku, i oddał się pracowitym studyom, zrywając najzupełniej z przeszłością; ale p. Floryański nie należy do tych rzadkich wyjątków. Co więcej, p. Floryański pomięszał w swym programie operę z operetką; aryę z *Żydówki* Halévego postawił obok *Barona cygańskiego*, muzykę pełną wyrazu, obok śpiewek. Że na tem zestawieniu najwięcej stracił koncertant, to nie ulega wątpliwości. Sympatyczny głos p. Floryańskiego, o którym wiele słyszeć było można, brzmiał wczoraj sucho, koncertant tremolował przytem nieustannie, forsował głos i pozostawiał nuansowanie prostemu przypadkowi. Nic też dziwnego, że znaczna część tych nuansów nie była na swojem miejscu, a najwięcej ucierpiały piana, jak również ustępy wymagające spokoju. Najlepiej wypadły jeszcze ustępy z operetek, jak *Baron cygański* i *Don Cezar*, które śpiewał koncertant w kostiumie.

Publiczność oklaskiwała koncertanta i żądała powtórzenia niektórych numerów programu. Artyści teatru naszego ubawili publiczność wesołą komedyą w dwóch aktach, Maurycego Desvalieres, p. t.: *Pożycz mi swej żony*, odegraną z wielkiem życiem. Główne role przypadły pp.: Lubiczowi i Rygierowi, z których artyści ci wybornie się wywiązali. *Franciszek Bylicki.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

W uzupełnieniu przedstawienia, udzielonego nam przez Redakcyę *Kuryera Warszawskiego*, otrzymaliśmy następujące jeszcze informacye:

Umowa między Austryą a Rosyą zawartą została dopiero po misyi jen. Sumarokowa. Gdy zaś Austrya do zbrojnego wkroczenia się nie zdecydowała, wtedy przybył jen. Owruczew, który ułożył z Austryą militarne warunki i granice, dokąd ewentualnie wojsko rosyjskie mogłoby się posunąć, oraz zapewnił się o warunkach życzliwej neutralności Austryi.

Po kongresie berlińskim ks. Gorczakow objawiał wielkie niezadowolenie i prasa rosyjska zaczęła kampanię przeciw Niemcom, pomimo że Rosya znaczne odniosła korzyści, w Bułgaryi rządziła, a Bośnia i Hercegowina na wniosek Anglii tylko w czasową okupacyę oddane zostały. Wtedy ks. Bismark oburzył się na Rosyę, i to przyspieszyło zawarcie t. z. przymierza z Austryą, które jeszcze hr. Andrassy mógł podpisać. Ustąpienie jednak jego było zaraz po kongresie zdecydowanem, gdyż kampanię dyplomatyczną przegrał.

W odpowiedzi na list Ojca św., z powodu opublikowania nowej ustawy kościelno-politycznej, cesarz Wilhelm nadesłał do Watykanu depeszę, w której, oprócz gorącego podziękowania za gotowość do zgody, wyraża życzenie, aby pokój religijny nigdy już w Niemczech zakłócony nie był.

W Serbii zaniosło się znów na pewne zmiany w ministerstwie. Mylną jednak jest, jak donoszą do *Polit. Corr.*, wiadomość kilku dzienników niemieckich, jakoby król porozumiewał się już był z Risticzem względem utworzenia nowego gabinetu. Risticz nie był nigdy powoływanym do pałacu królewskiego, a w dobrze poinformowanych kołach belgradzkich uważają to za czyste niepodobieństwo, aby Risticz sam, lub ktokolwiek z jego stronnictwa mógł kiedykolwiek wejść do ministerstwa.

Zajścia w Bułgaryi.

Do *Voss. Ztg* piszą z Zofii: Zamach na majora Popowa zatrwożył tylko chwilowo ludność zofijską, sądzą bowiem, że powtórzenie czegoś podobnego jest niemożliwem. Śledztwo przeciw aresztowanym z tego powodu cztérem oficerom dotąd nieukończone, można jednak śmiało przypuścić, że była w tem znowu ręka rosyjska, posługująca się Belowem. Major Popow, komendant pułku imienia księcia Aleksandra, jest jednym z najdzielniejszych i najwpływowszych oficerów armii bułgarskiej. On to w nocy, kiedy uprowadzano księcia Aleksandra, przedarł się przez straż postawioną przed jego domem, a dosiadłszy nieosiodłanego konia, popędził do Śliwnicy, aby tam zebrać dwa bataliony zatrudnione robotami ziemnemi i przyprowadził je do Zofii. Przekonawszy się, że przybył zapóźno, udał się z dobytym pałaszem do gmachu ministerstwa i tu zapowiedział Karawełowi, że jeśli nie zaradzi bezzwłocznie o powrocie ks. Aleksandra, będzie powieszonym. Opozycya wie przeto, że Popow jest jej najenergiczniejszym i najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, a dużo z jej członków dzieli przekonanie, że gdyby nie on, Bułgarya byłaby już uległa życzeniom Rosyi. To tłómaczy zamach, przygotowany na zgładzenie go.

Telegramy.

Zofia 12 maja. Termin zebrania się sobrania nie został jeszcze oznaczony. Prawdopodobnie nie będzie zwołane małe, lecz wielkie sobranie. Doniesienia dzienników o nieporozumieniu między poszczególnymi ministrami a rejencyą są przesadzone.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12 maja.. Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu wybrano po ożywionej dyskusyi subkomitet pod przewodnictwem Marszałka i temu subkomitetowi powierzono ułożenie programu. — W skład podkomitetu weszli: hr. Wł. Badeni, ks. A. Sapieha, hr. A. Potocki hr. Kazimierz Badeni, hr. Golejewski, Marchwicki, Rodakowski, Zacharjewicz, Mochnacki i Szlachtowski.

Obradujący wczoraj wieczór pod przewodnictwem marszałka hr. Jana Tarnowskiego subkomitet uchwalił doradzić Wydziałowi krajowemu, jako gospodarzowi przyjęcia Arcyksięcia Rudolfa, aby Wydział krajowy wysłał do ordynaryatów i reprezentacyj powiatowych informujący okólnik i zaproszenia do licznego jawienia się w Krakowie i Lwowie, oraz wezwania do tworzenia lokalnych komitetów w miejcowościach, gdzie się pociąg dworski zatrzyma. Omówiwszy szczegółowo program przyjęcia w Krakowie i Lwowie z intencyą, aby myśli rzucone były obecnym prezydentom wskazówką przy układaniu programu, uchwalono zalecić Wydziałowi, aby na przyjęcie w Tarnopolu otworzył kredyt do 5000 złr. Arcyksiężna Stefania tylko do Krakowa małżonkowi towarzyszy.

Wiedeń 12 maja. Wczoraj wieczór urządziło 400 studentów demonstracyę przed domem prof. Maassena, krzycząc „pereat“. Policya, która stała w pogotowiu, rozproszyła demonstrantów, a pięciu opornych aresztowała. Imieniem władz akademickich zapowiedział rektor zamknięcie wydziału prawniczego na wypadek powtórzenia się rozruchów. Dziś wykłady prawnicze zasystowano dla dokonania zmian względem rozkładu sal i oddzielenia wydziału prawniczego od filozoficznego. Gdyby jutro powtórzyły się rozruchy, będzie senat relegował głównych przywódzców. W razie powtórzenia się rozruchów w sobotę, będzie policya interweniowała.

Wiedeń 12 maja. *N. fr. Presse* wzywa studentów, aby się uspokoili, ale co do rzeczy samej przyznaje im racyę. Dziennik ten oburza się, iż Tomaszczuka, jako renegata, inny odłam studentów pisemnie zelżył, i przypomina, że tylko podczas powstania we Lwowie i w Krakowie łamała policya przywilej uniwersytetów, wkraczając wewnątrz.

Minister Gautsch oświadczył, iż dłużej nie można spokojnie patrzeć na to, co się dzieje.

Wieden 12 maja. Do *Fremdenblattu* piszą z Berlina: Polemika wiadoma nie osłabi w niczem stosunków między Niemcami a Austryą. Prowincye okupowane nie obchodzą wcale Niemiec, jako takie; odkąd jednak Austrya je zajęła, bronione są podwójnem przymierzem, jak każda inna prowincya austryacka. Nie podawano tu tego nigdy w wątpliwość.

Berlin 12 maja. Sprawa morderstwa radcy policyjnego Rumpfa przez anarchistów we Frankfurcie będzie ponownie sądy zajmować, gdyż policyi udało się przychwycić domniemanych spólników Leskego.

Bruksela 12 maja. Z powodu zamknięcia domu gry w Spaa przed pięciu laty przez gabinet Frere Orban, miejscowość ta lecznicza zupełnie podupadła. Dla podniesienia jej będzie 15 b. m. znowu dom gry otworzony. Wydzierżawił go hr. de Lermoy za 300000 fr. rocznie. Już wszystkie mieszkania najęte. Rząd patrzy przez szpary, lubo zniesienie domu gry nastąpiło na uchwałę obu izb. Lecz i ludność i prasa sprzyja podźwignieniu tej uroczej miejscowości.

Paryż 12go maja. Nowe nabytki kolonialne Francyi są następujące: Grupa wysp Wallis w Australii; największe są Nakuatea i Urea. Z królową wysp zawarto traktat aneksyjny. Zajęto również miejscowość nadbrzeżną Baddiru, a czarny jej władca Saide-Mattze uciekł na angielskie terytoryum.

Londyn 12 maja. *Standard*, organ półurzędowy, pisze o sprawach azyatyckich: „Rząd indyjski niema wcale potrzeby uzbrajać kosztowną i niebezpieczną ekspedycyę, ażeby twardy, nieposkromiony lud ujarzmić, może ze skutkiem, ale bez korzyści. Jeżeli Rosya zamierza Afganistan podbić, to życzymy jej wiele przyjemności w tem przedsięwzięciu. Wątpimy, czy wszystkie militarne zasoby Rosyi, jakkolwiek wielkie są w Europie, wystarczyłyby do zorganizowania ekspedycyi i doprowadzenia na miejsce na taką skalę, jak ekspedycya Sir Fryderyka Robertsa. W każdym razie nie jest naszą rzeczą dzielić *odium* niepopularności, której Rosya zakosztuje, jeżeli naruszy niepodległość Afganistanu. Nasze stanowisko jest nietykalne jak długo Afganistanu nie drażnimy. Jeżeli nie zdołamy uzyskać pokojowego uregulowania granic, to Afganie mają prawo bronić granic, które oni uważają za właściwe. Jeżeli Rosya użyje przemocy, to i skutki jej poniesie.“

Londyn 12 maja. Konferencya kolonij uchwaliła prosić królowę, żeby ze względu na jedność państwa przyjęła tytuł: Królowa połączonych królestw Wielkiej Brytanii i Irlandyi, wielu kolonij i dependencyj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12go maja. (Z Izby deputowanych; z wczorajszego posiedzenia wieczornego). W dyskusyi nad tytułem „szkoły wyższe“ przemawia Luzatto za utworzeniem włoskiego uniwersytetu w Tryeście.

Menger gani tendencyę, zmierzającą do utrudnienia przystępu na uniwersytety, uważa usunięcie klas paralelnych w szkołach średnich za pożądane, wyjaśnia trudność wyuczenia się języków słowiańskich w szkołach niemieckich i omawia różne pożądane reformy w naukach na wydziałach prawniczym i lekarskim.

Przewodniczący przywołuje Mengera do porządku z powodu wyrażenia ubolewania, że lud niemiecki w Austryi w najtrudniejszych walkach opuszczonym jest przez swych książąt kościelnych.

Następnie zabrał głos minister Gautsch. Mowca oświadcza, że zamierzone zarządzenia ministerstwa oświecenia dążą wprawdzie do usunięcia przepełnienia w zakładach naukowych, ale nie chcą wcale utrudniać w ogóle studyów. Co się tyczy gimnazyów, to pod względem metody nauki zachodzi wielka różnica między językami klasycznemi a nowoczesnemi. Co do studyów prawniczych, to wiele życzeń Mengera zgadza się z intencyami ministerstwa oświecenia. Stosunki na wydziale medycznym w Wiedniu nie są pożałowania godne ale niepokojące. Ale chociażby nawet państwo postarało się o miejsce dla 2.600 uczniów, brakłoby przecież materyału. Ministerstwo oświecenia nie chce działać tylko negatywnie, ale także i pozytywnie. Mimo to koniecznem jest zaprowadzić pewne ograniczenie pod tym względem. Rząd przeprowadzi reformy ze względu na stan nauki i na doniosłe znaczenie uniwersytetów. (Oklaski po prawicy).

Po przemówieniu ministra nastąpiło zamknięcie dyskusyi.

Mowca jeneralny Beer (przeciw) oświadcza się przeciw przeniesieniu nauk przyrodniczych do gimnazyów wyższych i przeciw przedłużeniu nauk gimnazyalnych na 9 lat. Mowca zaleca przezorność przy reformie wydziałów prawniczych, których zalety są dopiero przedmiotem usiłowań w Niemczech, i żąda utrzymania dobrze zasłużonej sławy wydziałów medycznych.

Następnie tytuł „szkoły wyższe“ został przyjęty.

Schönerer i towarzysze interpelują w sprawie dyscyplinarnego dochodzenia przeciw studentom, którzy wystósowali znane pismo do Tomaszczuka.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Wiedeń 12 maja. Deputacya studentów oświadczyła rektorowi, iż studenci postanowili sami czuwać nad utrzymaniem porządku w uniwersytecie i zapobiedz demonstracyi.

Lublana 12 maja. Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w rafineryi saletry w fabryce prochu strzelniczego w Stein. Po kilkugodzinnem wytężeniu sił udało się miejscowej i sąsiednim strażom pożarnym ogień zlokalizować. Nikt nie stracił życia.

Berlin 12 maja. Biuro Wolffa zapewnia na podstawie informacyj, pochodzących z jaknajlepszego źródła, że rząd nie myśli wcale o ustawie, mającej na celu zamknięcie granicy dla dowozu zboża.

Parlament odesłał przedłożenie w sprawie podatku od wódki do komisyi, składającej się z 28 członków.

Florencya 12 maja. Król i następca tronu przybyli tu w południe, a królowa przybędzie dopiero popołudniu.

Paryż 12 maja. Goblet odnowił w komisyi budżetowej dotychczasowe propozycye w sprawie zaprowadzenia oszczędności, oświadczył jednak, iż gotów jest zastanowić się wraz z komisyą nad tem, czyby powiększenie tych zaoszczędzeń było możliwe. Skoro Goblet opuścił posiedzenie, uznała komisya 25 przeciw 5 głosom, że zaproponowane oszczędności nie są wystarczające i wezwała rząd do przedłożenia nowych projektów.

Paryż 12 maja. Wczorajsze *votum* komisyi budżetowej uważają tu za zupełne zerwanie z ministerstwem. Dzienniki utrzymują, iż przesilenie w ministerstwie jest prawdopodobne.

Barcelona 12 maja. Otwarcie wystawy powszechnej odroczone zostało na dzień 8 kwietnia 1888 r.

Bukareszt 12 maja. Królowa serbska przybędzie tu w piątek *incognito* i zabawi dwa dni.

Krążą pogłoski, iż niebawem zajdzie zmiana w gabinecie tutejszym. Bratiano ma być prezydentem ministrów bez osobnej teki; Radow-Mihaï ministrem spraw wewnętrznych, Aurelian ministrem robót publicznych, a Gheorghian ministrem rolnictwa.

Petersburg 12 maja. Petersb. Gazeta niemiecka dowiaduje się, że rokowania komisyi w sprawie granic Afganistanu mogą się przeciągnąć, ponieważ delegowani angielscy czekają na nowe instrukcye.

Belgrad 12 maja. Królowa i następca tronu odpłynęli rano osobnym parowcem do Turn Severinu, zkąd odbędą dalszą podróż koleją. Król i ministrowie odprowadzili królową na plac lądowania.

Kursa. Wiedeń 12 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta ustr. papierowa opod. 81·35. — Renta austr. srebrna opod. 82·30. — Renta 4% złota austr. 111·95. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 876·—·— Akcye kredytowe 280·30. — Londyn 127·—. — Napoleony 10·05—·— Dukaty 5·96. Marki 62·30.— — — 5% Renta węg. papier. 87·70. 4% Renta weg. złota 101·10· — Losy prem. węg. 119·80. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·60. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 231·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·— — Akcye kolei południowej 76·25. — Ruble 112·—. — Srebro —.—.

Berlin 12-go maja. — Banknoty austryackie 160·40. — Krótki Wiedeń 160·30. — Banknoty ros. 180·30. — 5% Listy zast. Polskie 56·75. — 4% Listy Likw. Polskie 52·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·—.— Akcye austr. kredytowe 450·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 50	112 50
Marki niemieckie	62 —	62 75
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 09
Imperyał ważny	10 33	10 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 75	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 40	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 85
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 75	102 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 —	100 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 50	51 —
5% „ „ „ „ „ „ „	43 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	205 50	207 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	222 —	223 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	284 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 75	17 75
„ „ Stanisławowa	29 50	31 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	8 90	9 40

Wiedeń 11 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 45	81 65
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	112 —	112 20
5% „ papier. nieop.	96 05	97 20
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 30	135 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 25	136 75
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	165 —	166 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 25	150 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 25	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 70	105 40
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 70	105 30
Węgierskie „ „	104 80	105 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	104 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 70	280 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	284 —	284 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . . . . . . 200 „	207 75	207 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 30	91 60
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	181 25	181 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	347 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2460	2465
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	205 75	206 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 —	224 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	162 —	162 40
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	226 —	226 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	75 50	76 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 50	170 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 50	167 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	167 25	167 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 25
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 30
5% „ „ „ „ „	100 90	101 25
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	100 90	101 25
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101 90	102 40
5% „ „ „ „ „ 40 lat	99 —	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 30	102 90
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 75	101 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 80	100 40
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	100 60	101 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 70	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 25	100 75
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 40
„ nieop. „ „	89 40	89 80
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 20	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 60
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 40	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 50	92 —
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 50	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 75	146 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 —	126 —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 30
„ „ II Em. . 200 „ „	98 40	99 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 60	98 90
„ „ złotem . . 200 „ „	127 —	129 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101 20	101 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 35	100 90
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	119 90	120 30
„ Tureckie . . . fr. 400	15 90	16 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 90	8 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	175 —	175 50
Clary . . . . „ 42	44 25	— —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 75	114 25
Insbruku . . . . . . „ 20	20 25	— —
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . zł. 40	48 25	49 25
Palffy . . . . . . „ 42	43 75	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	14 60	14 90
„ „ węgier. „ 5	9 10	9 45
Rudolfa . . . . . . „ 10	18 —	19 —
Salma . . . . . . „ 42	57 50	58 25
Salzburskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . „ 42	55 75	56 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	31 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	137 75
4% „ . . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . „ 21	35 50	36 —
Windischgrätza . . . . „ 21	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 27	62 35
Rubel papierowy za 100 rubli	111 50	111 75

Lwów 10 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 55	101 55
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 55	101 55
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 11 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	101 70	— —
„ „ „ V „	— —	100 65
4% Listy likwidacyjne	— —	94 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 30
„ „ „ III „	— —	99 30
„ „ „ IV „	— —	99 30
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	261 —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

OBWIESZCZENIE.

L. 2. (1109-5-6)

W skutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 22 kwietnia 1887, l. 10150, rozpoczęto w sklepie pod firmą F. J. Demmer w Rynku głównym pod L. 12 w Krakowie

wysprzedaż
z wolnej ręki
całego handlu broni
ś. p. JÓZEFA DEMMERA
pojedynczo i partyami po cenach nader niskich.

I tak są do sprzedania: strzelby, pistolety, rewolwery, sztućce, naboje wszelkich kalibrów, kordelasy, pałasze, przybory do fechtunku, do polowania, do podróży, potrzeby wojskowe, kufry, torby, towary galanteryjne, szczotki, grzebienie, laski, baty, pugilaresy, kosmetyki i t. p. i t. p., **wszystko wyborowej jakości i bajecznie tanio.**

Kraków, dnia 25 kwietnia 1887 r.
Wiktor Brzeski,
c. k. Notaryusz, jako komisarz sądowy.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 217)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*